



Hubert Wolanin

0000-0003-1512-2353

Wydział Filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego

Publiusz Nigidiusz Figulus na kartach „Nocy Attyckich” Aulusa Gelliusza: portret gramatyka¹

Abstract: The present paper aims at sketching out the portrait of P. Nigidius Figulus as a grammarian, which emerges from the *Attic Nights* by Aulus Gellius. Therefore, all essays and passages, in which Gellius gives an account of Nigidius’ linguistic opinions or quotes his *Grammatical Notes*, are analyzed and commented. Another field of interest is the way Gellius himself perceives and describes the figure of Nigidius. In this context all Gellius’ opinions on Nigidius’ grammatical and semasiological analyses, etymological speculations, phonetic rules and orthographic advices are taking into consideration.

Key words: Nigidius Figulus, Aulus Gellius, Roman grammar

Publiusz Nigidiusz Figulus to ciekawa, choć stosunkowo mało znana postać z okresu schyłku republiki rzymskiej. Urodzony w roku 98 (lub nieco wcześniej) zdobył popularność głównie jako erudyta, odnowiciel pitagoreizmu, mag i astrolog. Mimo opinii uczonego męża i znawcy wiedzy tajemnej aktywnie uczestniczył w życiu politycznym. W roku 58 pełnił urząd pretora, w latach 52–51 był legatem w Azji Mniejszej, a wcześniej jako senator i przyjaciel Cycerona odegrał aktywną rolę w tłumieniu spisku Katyliny. W wojnie domowej opowiedział

¹ W niniejszym artykule wykorzystano materiały (tłumaczenia i przypisy) opracowane dla przygotowywanej w ramach serii „Biblioteka Antyczna” publikacji *Nocy attyckich Aulusa Gelliusza* w przekładzie Mirosława Bielewicza, pod redakcją Ariadny Masłowskiej-Nowak i z udziałem Katarzyny Różyckiej-Tomaszuk, Katarzyny Ochman, Mariusza Plago, Bartłomieja Sieka i Huberta Wolanina.

się po stronie Pompejusza, co po klęsce obozu senatorskiego przypłacił wygnaniem, z którego już nie powrócił. Zmarł z dala od Rzymu w roku 45.

Z bogatej twórczości Nigidiusza zachowały się jedynie fragmenty, które zebrał, poprzedził obszernym wstępem (*Quaestiones Nigidianae*) i opublikował Antoni Swoboda (*Nigidii Figuli operum reliquiae*, Vindobonae 1889; Amsterdam 1964). Do najważniejszych dzieł Nigidiusza z zakresu religii należał liczący co najmniej 19 ksiąg traktat *De dis* (*O bogach*), w którym starał się ukazać wierzenia Rzymian w kontekście astrologii a także nauki etruskiej i irańsko-babilońskiej. Wróżbiarstwie poświęcone były rozprawy *De augurio privato* o wróżeniu z lotu ptaków na użytek prywatny, *De extis* o wróżeniu z wnętrzości zwierząt, oraz *De somnis* o wróżeniu ze snów. W dziele *De sphaera Graecanica et barbarica* omówił greckie i egipskie gwiazdozbiory zodiakalne wraz innymi powiązаныmi z nimi konstelacjami, a także podania i mity, które się z nimi łączyły. Prócz tego był autorem traktatu geograficznego *De terris* (*O strefach ziemi*) oraz pism przyrodniczych zatytułowanych *De vento* (*O wietrze*), *De animalibus* (*O zwierzętach*), *De hominum natura* (*O naturze ludzkiej*). Pewnego zainteresowania retoryką dowodzi monografia *De gestu* (*O gestykulacji*). Wreszcie, wśród wielu dziedzin, które przykuwały uwagę Nigidiusza, znajdował się również język, czego świadectwem jest liczące nie mniej niż 29 ksiąg dzieło pt. *Commentarii grammatici* (*Zapiski gramatyczne*)². Jak wynika z zachowanych świadectw, był to zbiór różnego rodzaju luźnych uwag i komentarzy odnoszących się do łacińskiej semantyki leksykalnej, słowotwórstwa, fleksji, składni, fonetyki, ortografii, akcentuacji, etymologii.

Informacji na temat życia i dorobku uczonego dostarczają wzmianki i cytaty zamieszczone w utworach Cyserona, Swetoniusza, Apulejusza, Kwintyliana, Pliniusza Starszego, Makrobiusza. Jednak najważniejszym źródłem wiedzy o twórczości Nigidiusza, a w szczególności o jego poglądach językowych, są *Noce attyckie* Aulusa Gelliusza. Wynika to zapewne z tego, że i sam Gelliusz często poruszał różnego rodzaju kwestie językowe, które stały się tematami (głównymi bądź pobocznymi) około połowy z 398 esejów składających się na ww. zbiór opublikowany w roku 169 po Chr. Dodatkowo, jako reprezentant wpływowego w jego czasach nurtu archaizującego, wykazywał żywe zainteresowanie dawnym językiem, stąd zrozumiałe jest przywoływanie opinii i językowych koncepcji dawnych autorytetów, a wśród nich głównie Warrona i właśnie Nigidiusza Figulusa, którzy sami również często zwracali się ku archaicznej łacinie. O ile jednak zapatrywania językowe tego pierwszego są stosunkowo dobrze znane dzięki zachowanym sześciu księgom (i fragmentom pozostałych) jego traktatu *De lingua Latina*, to w przypadku Nigidiusza skazani jesteśmy wyłącznie na źródła pośrednie, w tym głównie na przekaz Gelliusza. Generalnie autor ten prezentuje opinie

² Na dwudziestą dziewiątą księgę tego dzieła powołuje się Gelliusz w eseju 10.5.1 *Nocy attyckich*. Data publikacji *Zapisków* pozostaje nieznaną. Zachowane fragmenty z tego utworu zebrał też w swej kolekcji G. Funaioli (1907).

Nigidiusza – z przywołaniem jego imienia – w 26 swych esejach. W zasadzie wszystkie one dotyczą właśnie różnych zagadnień językowych i towarzyszą im odesłania do określonych ksiąg *Zapisków gramatycznych*. W niniejszym szkicu postaramy się nakreślić obraz Nigidiusza-gramatyka, jaki wyłania się z kart *Nocy attyckich*, oraz ukazać sposób, w jaki postać tego uczonego postrzegana była przez samego Gelliusza.

Przywoływane przez Gelliusza opinie i twierdzenia Nigidiusza dotyczą zazwyczaj różnych kwestii szczegółowych, jednak w niektórych przypadkach relacjonowane są one w związku z ogólnymi poglądami gramatyka na język lub pozwalają na określenie takich ogólnych poglądów. Jednym z miejsc, w których w sposób najbardziej bezpośredni ujawniona zostaje doktrynalna postawa Nigidiusza względem fenomenu języka, jest esej 10.4. Powiada tam Gelliusz, iż

Publiusz Nigidiusz w swoich *Komentarzach gramatycznych* naucza, że rzeczowniki i czasowniki zostały utworzone nie przez przypadkową arbitralną decyzję, lecz zgodnie z pewną naturalną zasadą (*nomina verbaque non positu fortuito, sed quadam vi et ratione naturae facta esse*). Jest to bardzo znany temat filozoficznych dyskusji 2. Filozofowie zwykli bowiem dociekać, czy nazwy mają charakter naturalny czy konwencjonalny (*φύσει τὰ ὄνοματα sint ἢ θέσει*). 3. Nigidiusz podaje wiele argumentów za tym, że słowa wydają się mieć raczej charakter naturalny niż konwencjonalny. 4. Spośród nich ten wydał mi się wdzięczny i całkiem dowcipny: Kiedy mówimy *vos* („wy”) – powiada – wykonujemy pewien ruch ust zgodzający się z tym, co oznacza to słowo i stopniowo wysuwamy brzegi warg, a strumień wydychanego powietrza kierujemy przed siebie i w stronę tych, z którymi rozmawiamy. Przeciwnie jednak, kiedy mówimy *nos* („my”), nie wymawiamy tego słowa wydychając przed siebie mocny strumień powietrza, ani też nie wysuwamy warg, lecz strumień powietrza i wargi wtlaczamy jakby z powrotem do wewnątrz nas samych. To samo dzieje się w wypadku, gdy mówimy *tu* („ty”), *ego* („ja”), *tibi* („tobie”) oraz *mihi* („mnie”). Bo przecież jak wtedy, gdy potwierdzamy i przeczymy, ów swoisty ruch głowy lub oczu nie kłóci się z naturą wyrażanej rzeczy, tak i przy wymowie tych słów następuje pewien naturalny ruch ust i strumienia powietrza. Również do słów greckich odnosi się ta sama zasada, którą widzimy w naszych słowach.

W eseju tym Gelliusz określa zapatrywania Nigidiusza na temat charakteru języka jako takiego. Czyni to w kontekście znanego sporu, który toczony był głównie w greckiej starożytności i dotyczył kwestii naturalności bądź konwencjonalności genezy języka i tym samym specyfiki związków łączących wyrazy z oznaczanymi przez nie rzeczami. Kwestię tę porusza m.in. Platon w *Kratylosie* z punktu widzenia wartości epistemologicznej słów jako narzędzi, które za pośrednictwem procedury etymologicznej bądź na drodze analizy ich struktury fonetycznej pozwalają na wgląd w istotę nazywanych przez nie rzeczy. Ostatecznie

opowiedział się za konwencją i zwyczajem jako zasadą decydującą o formie i znaczeniu wyrazów; podobne było stanowisko Demokryta, eleatów, sofistów, a później Arystotelesa i perypatu. Zwolennikami poglądu o naturalnym charakterze słów byli z kolei pitagorejczycy, heraklitejczycy, a później również stoicy. Nie budzi zatem zdziwienia, iż Nigidiusz, jako pitagorejczyk, opowiadał się – według relacji Gelliusza – za raczej naturalnym niż konwencjonalnym charakterem słów. Ukazany w dalszej części eseju argument, który miał być przez Nigidiusza przedstawiany dla poparcia tezy o naturalnym charakterze języka, i który wydał się Gelliuszowi „wdzięczny i całkiem dowcipny” (*lepidum et festivum*), może być określony jako artykulacyjny mimetyzm czy symbolizm³, do którego uciekał się również Platon.

W powiązaniu z wyznawanym przez Nigidiusza naturalizmem interpretowane mogą być również jego zalecenia z *Zapisków gramatycznych*, które przytoczone zostały przez Gelliusza w eseju 13.26.4. Zalecenia te dotyczą w tym przypadku ortografii, a więc wizualnej postaci wyrazu, a ich pierwsza część w relacji Gelliusza brzmi następująco:

Jeśli piszesz *huius amici* albo *huius magni*, postaw na końcu pojedyncze *i*; ale jeśli piszesz *hei magnei* albo *hei amicei* w mianowniku liczby mnogiej (*casu multitudinis recto*), trzeba przed *i* wstawić *e*, i tak samo w podobnych słowach.

Jak widać, przedmiotem uwag Nigidiusza są tutaj formy fleksyjne, które systemowo, tzn. w ramach danego paradygmatu fleksyjnego, różniły się od siebie funkcjonalnie, ale wymawiane i zapisywane były w jego czasach tak samo. Jako przykładu użył form, które konwencjonalnie przyjmowały zapis *amici* oraz *magni* i stanowić mogły albo dopełniacz liczby pojedynczej, albo mianownik liczby mnogiej odpowiednio rzeczownika *amicus* ('przyjaciel') i przymiotnika *magnus* ('wielki'). Dla zasygnalizowania, czy chodzi o dopełniacz liczby pojedynczej czy mianownik liczby mnogiej, posłużył się odpowiednimi formami zaimka wskazującego *hic* ('ten'), który w obu tych przypadkach ma odmienną postać. Myśl Nigidiusza można więc sparafrazować następująco: jeśli chcesz napisać (*tego*) *przyjaciela* albo (*tego*) *wielkiego*, pisz *amici*, *magni*; jeśli zaś chcesz napisać (*ci*) *przyjaciele* albo (*ci*) *wielcy*, pisz *amicei*, *magnei*. Intencją gramatyka jest tu zatem postulowanie zróżnicowania pisowni obu tych form fleksyjnych (i im podobnych), by różnicy funkcji odpowiadała też różnica w zapisie. Dodajmy, że wprowadzenie w mianowniku liczby mnogiej pisowni *amicei*, *magnei* nie wiąże się ze zmianą wymowy końcówek tych form, ponieważ pierwotny dyftong *ei*, nb. rzeczywiście obecny w archaicznej postaci tych form, uprościł się już wcześniej w wymowie

³ Zaznaczmy, że w wyrazie *vos* („wy”) pierwsza głoska, zapisywana konwencjonalnie literą *v*, była dwuwargowym glajdem, a więc wymawiana była jak np. pierwsza głoska w polskim wyrazie *łoś*; stąd nowa mowa o wysuwaniu (ku przodowi) brzegów warg.

do pojedynczej długiej samogłoski \bar{i} (czyli mówiąc inaczej, *ei* już od dłuższego czasu było czytane jako \bar{i}). Fakt ten dał zresztą wcześniej asumpt Akcjuszowi, poecie i filologowi z II w. przed Chr., do tego, by postulować stosowanie dygrafu *ei* dla zapisu wszystkich długich samogłosek / \bar{i} / oraz samej litery *i* dla zapisu krótkich samogłosek /*i*/, by w ten sposób odróżnić w pisowni obie te samogłoski cechujące się odmiennym iloczasem. Postulat ten nie zyskał jednak szerszego poparcia i w praktyce, mimo innych prób, nie przyjęła się żadna konwencja różnicująca zapis długich i krótkich samogłosek, nie tylko w przypadku \bar{i} : /*i*/, ale też wszystkich innych⁴. Postulat sformułowany w niniejszym eseju przez Nigidiusza musi jednak wynikać z czegoś innego, bowiem zarówno w końcówce mianownika liczby mnogiej, jak i dopełniacza liczby pojedynczej przywołanych tam form, występuje długie / \bar{i} /, choć w tym drugim przypadku nie pochodzące z dyftongu. Zalecenie Nigidiusza może więc być wezwaniem do stosowania pisowni oddającej stan archaiczny, jednak wysunięto też hipotezę, że może ono być motywowane właśnie poglądem o naturalnej odpowiedniości formy językowej i znaczenia, a zatem stanowić wezwanie do uwzględnienia tej odpowiedniości również na planie graficznym⁵. Nigidiusz zalecałby zatem pisownię form mianownika liczby mnogiej z dodaniem litery *e* przed *i*, ponieważ formy te wyrażają wielość, pewien „przyrost” w porównaniu z tym, co wyrażają formy liczby pojedynczej, a litera (i głoska) *e* charakteryzowana była przez rzymskich gramatyków – ze względu na swój walor graficzny (i akustyczny) – jako *plena* (‘pełna’) bądź *pinguis* (dosł. ‘gruba, tłusta’), w przeciwieństwie do (głoski i litery) *i*, określanej jako *tenuis* (dosł. ‘cienka, drobna’) bądź *exilis* (dosł. ‘szczupła, wąska’); poza tym zyskując dodatkową literę „przyrasta” też sam wyraz jako taki i staje się „pełniejszy”, „grubszy” w porównaniu ze swym odpowiednikiem w liczbie pojedynczej, co oddawać ma różnicę znaczeniową między tymi dwiema formami (tj. mnogość vs. pojedynczość).

Kolejne wskazówki Nigidiusza, przytoczone w dalszej części omawianego eseju, są następujące:

Również jeśli piszesz *huius terrai*, na końcu jest litera *i*, jeśli *huic terrae*, należy pisać przez *e*. Ponadto ten kto pisze *mei* w pytajniku (*in casu interrogandi*), np. gdy mówimy *mei studiosus*, czyli „troszczący się o mnie”, niechaj pisać tę formę tylko z *i*, a nie jeszcze z *e*; ale kiedy pisze *mehei*, to musi napisać przez *e* i *i*, ponieważ jest to celownik (*casus dandi*).

⁴ Ortograficzne innowacje Akcjusza poświadczą np. żyjący w IV w. po Chr. Marius Victorinus w swej czteroksięgowej *Ars grammatica* (1.4 = *Grammatici Latini* 6.8.11–14): „Accius [...] cum longa syllaba scribenda esset, duas vocales ponebat, praeterquam quae in i litteram incideret: hanc enim per e et i scribebat”.

⁵ Hipoteza ta, podobnie jak przedstawiona niżej koncepcja, w myśl której stosowane przez Nigidiusza nazewnictwo przypadków wynikać ma z aplikacji stoickiej doktryny językowej, przedstawiona została w monografii W. Belardi i P. Cipriano (1990). Publikacja ta w całości poświęcona jest analizie i interpretacji eseju 13.26, z uwzględnieniem historii badań nad tym tekstem.

W pierwszym zdaniu przytoczonego passusu Nigidiusz przywołuje parę form wyrazowych, z których pierwsza reprezentuje dopełniacz, a druga celownik liczby pojedynczej rzeczownika *terra* ‘ziemia’. Końcówki obu tych form, i wszystkich analogicznych w ramach tego samego paradygmatu fleksyjnego, tj. w ramach tzw. I deklinacji, pierwotnie zapisywane były z użyciem dygrafu *-ai* notującego dyftong /aj/. Wygłos (tj. końcowy element) tego dyftongu z czasem zaczął być artykułowany nieco szerzej, stąd już w czasach Nigidiusza rozpowszechnił i uogólnił się jego zapis w postaci dygrafu *-ae*. Jedynie sporadycznie w okresie klasycznym pojawiał się zapis dopełniacza z *-ai* na końcu, głównie w poezji, gdzie przypisywano mu wartość dwusylabiczną /ai/. Przypuszcza się, że zalecenie Nigidiusza, by końcówka dopełniacza w zapisie przyjmowała archaiczną postać *-ai*, a celownika *-ae*, mogło być motywowane podobnie jak poprzednie, tj. naturalistyczną doktryną odpowiedniości formy i znaczenia. Tym razem postulat stosowania litery *e* w zapisie końcówki celownika miałby wynikać z tego, że celownik jest „przypadkiem dawania” (*casus dandi*), jak określony został w następnym zdaniu, a zatem desygnuje obiekt nacechowany „przyrostem” związanym z czynnością dawania (por. *dativus*).

Drugie zalecenie odnosi się do dopełniacza i celownika liczby pojedynczej zaimka osobowego *ego* ‘ja’. Pierwotna i podstawowa forma dopełniacza tego zaimka miała strukturę dwusylabową, a ustalona dla jej zapisu norma ortograficzna przyjęła postać *mei* [mei] (‘mnie’). Jednak z uwagi na fakt, iż w łacinie (krótka) samogłoska /e/ w pozycji przed inną samogłoską (lub dyftongiem) wykazywała tendencję do zawężania artykulacji, tj. do przechodzenia w /i/⁶, obok standardowej formy [mei] pojawiła się alternatywna forma dopełniacza [miī], która po kontrakcji samogłosek przyjęła jednosylabową postać [mī]. Jak wspomniano już wyżej (w odniesieniu do form *amici* / *amicei*), dygraf *ei* mógł notować również (pojedynczą) długą samogłoskę /ī/ (będącą efektem uproszczenia w wymowie pierwotnego dyftongu /ei/), wskutek czego forma zapisywana jako *mei* mogła być odczytywana zarówno jako struktura dwusylabowa [mei], jak i jednosylabowa [mī]. Z kolei forma celownika zaimka *ego* była pierwotnie strukturą dwusylabową i miała postać **mehei* [mehej] (‘mnie’/‘mi’). Ponieważ zapisywana literą *h* spółgłoska /h/ cechowała się bardzo słabą artykulacją i wczesnie przestała być w praktyce wymawiana, krótka samogłoska /e/ w pierwszej sylabie znalazła się bezpośrednio przed dyftongiem /ei/, w związku z czym uległa zwężeniu (o którym powiedziano już wyżej) do krótkiego /i/, a dyftong /ei/ uległ uproszczeniu do pojedynczej długiej samogłoski /ī/. W rezultacie forma ta przybrała postać [miī], której odpowiadał zapis *mihi*, albo postać [mī], będącą efektem kontrakcji dwóch

⁶ Velius Longus, żyjący w II lub na przełomie I i II w. po Chr. autor zachowanego traktatu *De orthographia*, tendencję tę przypisywał wcześniejszym pokoleniom: „mium’ [...] per ‘i’ antiquis relinquamus” (*Grammatici Latini* 7.77.12–13); jednak jej aktualność także w późniejszym okresie potwierdzają nieformalne *graffiti* (głównie pompejańskie) zawierające zapisy typu *mia* (zamiast *mea*), *casium* (zamiast *caseum*), itp.

samogłosek /i/, której odpowiadał zapis *mi*. Tym samym forma wymawiana /mī/ reprezentować mogła zarówno dopełniacz, jak i celownik zaimka *ego*. I wydaje się, że właśnie fakt owej (możliwej) homonimii (jednakowego brzmienia) tych form sprawił, że stały się one przedmiotem uwagi Nigidiusza. Mimo iż – w przeciwieństwie do wcześniej omawianych przypadków – dla każdej z nich ustaliła się odrębna standardowa konwencja ortograficzna (*mei* dla dopełniacza, *mihi* lub *mi* dla celownika), w związku z czym były one rozróżnialne w piśmie, Nigidiusz postuluje zmianę tej konwencji zalecając pisownię dopełniacza „tylko z ‘i’”, a celownika „z ‘e’ i ‘i’”. Tradycja rękopiśmienna tego ustępu jest niejednoznaczna, co wynika zapewne z faktu, iż kopiści, a najprawdopodobniej również sam Gelliusz, mieli trudności z właściwą interpretacją intencji, z jakimi Nigidiusz postużył się poszczególnymi zapisami omawianych form wyrazowych (tzn. czy miał na myśli jednoznaczne odniesienie do ich brzmienia, czy identyfikację przypadku, czy postulowaną grafię). Zróżnicowanie lekcji przekazanych w kodeksach i przyjętych przez współczesnych wydawców⁷ nie pozwala więc na pewną identyfikację postulowanych przez Nigidiusza propozycji ortograficznych. Dlatego trudno rozstrzygnąć, czy zalecał on pisownię dopełniacza *mi* a celownika *mei*, czy raczej dopełniacza *mei* a celownika *me(h)ei* bądź *mi(h)ei*. Jednak fakt, że swój postulat stosowania w końcówce celownika pisowni *-ei* motywował tym, „iż jest to przypadek dawania” (*quia dandi casus est*), pozwala na to, by przyczyn, dla których chciał zmienić istniejącą konwencję ortograficzną, dopatrywać się znów w dążeniu do tego, by zgodnie z wyznawanym ideałem językowej ikoniczności „przy-

⁷ W omawianych fragmentach przyjęto grafie dyskutowanych form łacińskich zgodną z wydaniem tekstu *Nocy attyckich* w serii The Loeb Classical Library (1946–1952). W wydaniu P.K. Marshall’a (1968) ustępy te przyjmują następujący zapis: „Si ‘huius – inquit – amici’ vel ‘huius magni’ scribas, unum **I** facito extremum; sin vero ‘**hi magnei, hi amicei**’ casu multitudinis recto, tum ante **I** scribendum erit **E**, atque id ipsum facies in similibus. Si ‘huius **terrai**’ scribas, I littera sit extrema, si ‘huic terrae’, per E scribendum est. Item ‘**mei**’ qui scribit in casu interrogandi, velut cum dicimus ‘**mei** studiosus’, per I unum scribat, non per E; at cum ‘**mihei**’, tum per E et I scribendum est, quia dandi casus est”. Z kolei dwaj wydawcy fragmentów Nigidiusza starają się na podstawie przekazu Gelliusza zrekonstruować autentyczny tekst gramatyka. U A. Swobody (1889, 1964) rekonstrukcja ta przyjmuje następującą postać (fr. 36–38): „Si ‘huius – inquit – amici’ vel ‘huius magni’ scribas, unum I facito extremum; sin vero ‘**hii magnii, hii amicii**’ casu multitudinis recto, tum <I> ante I scribendum erit [E], atque id ipsum facies in similibus. Si ‘huius **terrai**’ scribas, I littera sit extrema, si ‘huic terrae’, per E scribendum est. Item ‘**mi**’ qui scribit in casu interrogandi, velut cum dicimus ‘**mi** studiosus’, per I unum scribat, non per E; at cum ‘**mei**’, tum per E et I scribendum est, quia dandi casus est”. G. Funaioli (1907) przyjmuje zaś wersję (fr. 10–12): „Si ‘huius – inquit – amici’ vel ‘huius magni’ scribas, unum I facito extremum; sin vero ‘**hi magni, hi amici**’ casu multitudinis recto, tum <I> ante I scribendum erit [E], atque id ipsum facies in similibus. Si ‘huius **terrae**’ scribas, I littera sit extrema, si ‘huic terrae’, per E scribendum est. Item ‘**mi**’ qui scribit in casu interrogandi, velut cum dicimus ‘**mi** studiosus’, per I unum scribat, non per E; at cum ‘**mei**’, tum per E et I scribendum est, quia dandi casus est”. Dla ułatwienia lektury wyróżniliśmy pogrubieniem formy wyrazowe, których grafia różni się w poszczególnych edycjach.

rost” związany z czynnością dawania znalazł odzwierciedlenie w ortograficznej postaci formy wyrazowej desygnującej profitema tej czynności.

Przytoczone wyżej ustępy eseju 13.26 zwracają uwagę z jeszcze jednego powodu, a mianowicie ze względu na zastosowaną tam terminologię odnoszącą się do poszczególnych przypadków. Użyte tam zostały terminy *casus (multitudinis) rectus*, *casus interrogandi* i *casus dandi*, które kontekstowo należy odnieść do mianownika (liczby mnogiej), dopełniacza i celownika odpowiednio. We wcześniejszej części tego eseju, którą przytoczymy i omówimy niżej, również pojawia się termin (*casus*) *interrogandi* na oznaczenie dopełniacza, a ponadto określenie (*casus*) *vocandi* zastosowane w odniesieniu do wołacza. Zastanawia przede wszystkim użyty na oznaczenie dopełniacza termin *casus interrogandi*, dosł. ‘przypadek pytania’ lub ‘oparty na pytaniu’⁸, jako że w znanej nam tradycji gramatycznej antyku trudno znaleźć uzasadnienie dla wiązania tego właśnie przypadku z „pytaniem” (*interrogare*) zakodowanym w tej nazwie. Niektórzy uczeni łączą więc z tym określeniem nie ten jeden tylko przypadek, tj. dopełniacz, lecz całą klasę przypadków zależnych.

Według tej koncepcji terminologia stosowana przez Publiusza Nigidiusza w odniesieniu do nazw przypadków stanowiłaby efekt aplikacji stoickiej doktryny językowej, której elementy niewątpliwie przejęte zostały przez wyznawców pitagoreizmu⁹. Jednym z elementów tej doktryny była klasyfikacja i charakterystyka znaczeniowa wypowiedzi językowych oraz ich składników. W tym względzie stoicy wyróżniali m.in. takie rodzaje wypowiedzi jak twierdzenie (*ἀξίωμα*), pytanie (*ἐρώτημα*), rozkaz (*προστακτικόν*), wezwanie (*προσαγορευτικόν*) i in.¹⁰ Za składniki podstawowego rodzaju wypowiedzi, tj. twierdzenia, uznawali predykat (*κατηγόρημα*), czyli treść wyrażaną przez (osobową) formę czasownikową, oraz obiekty implikowane przez predykat (tj. *πῶσεις*), czyli treści wyrażane przez formy rzeczownikowe, które to treści według współcześnie stosowanej terminologii można określić jako argumenty predykatu. Wśród predykatów wyróżniali takie, które do stworzenia twierdzenia wymagają połączenia tylko z obiektem (argumentem) stanowiącym podmiot predykcji (*ὀρθή πῶσις* – ‘argument prosty’), jak np. w przypadku sądów typu *Sokrates spaceruje* czy *Filozof śpi*, oraz takie, które dla stworzenia sądu, oprócz podmiotu predykcji wymagają połączenia z dodatkowym argumentem (*πλάγια πῶσις* – ‘argument zależny’, dosł. ‘ukośny, poprzeczny’), jak np. w przypadku sądów typu *Sokrates słucha*

⁸ Stąd przyjęte tłumaczenia tego terminu jako ‘pytajnik’.

⁹ A. Della Casa (1962: 66) wskazuje na Posejdoniosa jako na filozofa, który dokonał fuzji schematów stoickich z pitagorejskim mistycyzmem. W przypisie (52) dodaje, że rozpowszechnienie się nauki Posejdoniosa w Rzymie jest dobrze poświadczone, ale staje się ono jeszcze bardziej ewidentne w świetle faktu, iż Nigidiusz był pompejańczykiem, a wiemy z Pliniusza (*Nat. Hist.* 7.112) i Cycerona (*Tusc.* 2.25.61), że także Posejdonios należał do stronników Pompejusza.

¹⁰ Zob. np. Diogenes Laertios 7.66.

poetę, *Filozof rozmawia z uczniem* czy *Nauczyciel pomaga uczniowi*¹¹. Uwzględniając fakt, iż w stoickiej dialektyce istotną rolę odgrywała heurystyczna technika stosowania pytań i odpowiedzi, także jako metoda odkrywania (właściwych, domniemanych, ukrytych, itp.) sensów wypowiedzi, łatwo zauważyć, że funkcje, jakie te dodatkowe, niepodmiotowe argumenty (*πτώσεις πλάγιοι*) pełnią w obrębie struktury znaczeniowej sądu, identyfikowalne są właśnie za pośrednictwem pytań typu *kogo (słucha)?, z kim (rozmawia)?, komu (pomaga)?* Z czasem, w ramach tradycji gramatycznej wyrosłej z tej szkoły filozoficznej, stoickie *πτώσεις*, czyli treściowe składniki sądu wyrażane przez rzeczowniki, utożsamione zostały z wykładnikami tych treści, czyli z formami rzeczownikowymi, które je wyrażają, tj. poszczególnymi formami przypadkowymi. W ten sposób ὀρθή πτώσις, czyli argument stanowiący podmiot predykcji, ponieważ najczęściej wyrażany jest przez rzeczownik w mianowniku, utożsamiony został z mianownikiem, a *πτώσεις πλάγιοι*, czyli argumenty niepodmiotowe, ponieważ zwykle wyrażane są przez rzeczowniki w przypadkach zależnych, utożsamione zostały z przypadkami zależnymi. Odrębny status zachował wołacz, który ze względu na swą funkcję apelatywną nie mógł być brany pod uwagę jako wykładnik argumentu w ramach sądu, ale był przedmiotem uwagi stoików w ramach ich rozważań nad semantyką innych typów wypowiedzi, takich, jak np. wspomniane wyżej pytanie, rozkaz czy wezwanie. W rezultacie, w teorii gramatycznej ufundowanej na stoickiej doktrynie lingwistycznej ukształtowała się trójczłonowa systematyka przypadków obejmująca: mianownik – przypadki zależne – wołacz, która została zaadaptowana przez gramatyków rzymskich przyjmując formę terminologicznej triady: *casus rectus* (‘przypadek prosty’) – *casus obliqui* (‘przypadki zależne’, dosł. ‘ukośne, poprzeczne’) – *vocativus* (‘wołacz’). Być może innowacją samego Nigidiusza było nadanie jej alternatywnej postaci: *casus nominandi* (‘przypadek nazywania’) – *casus interrogandi* (‘przypadki zapytywania’, tzn. oparte na pytaniach) – *casus vocandi* (‘przypadek przywoływania’). Jeśli tak było, innowacja ta nie zyskała jednak szerszej akceptacji wśród gramatyków rzymskich, ale choć określenie *casus interrogandi* nie przetrwało jako gramatyczny termin techniczny, to współczesny Nigidiuszowi Warron w swym traktacie *De lingua Latina* używa terminów *casus nominandi*¹² i *casus vocandi*¹³ jako określników mianownika i wołacza. Z kolei sam Nigidiusz stosuje termin *casus vocandi* dla wołacza, ale dla wskazania na mianownik, jak wynika z relacji Gelliusza, miał posłużyć się nazwą *casus rectus*, a nie *casus nominandi*. Poza tym użyte przez niego określe-

¹¹ Zob. *ibid.* 7.64–65.

¹² Zob. 8.42; 9.76; 9.77; 10.23; 10.66; oprócz niego również terminu *casus rectus* (5.4; 7.33; 8.2; 8.4; 8.6; 8.7; 8.36; 8.49) oraz *nominativus* (10.23).

¹³ Zob. 8.42; 9.43; 9.91. Dodajmy, że traktat Warrona opublikowany został w drugiej połowie roku 45 przed Chr., a więc w roku śmierci Nigidiusza, albo na początku roku 44, czyli już po jego śmierci. Trudno więc mówić tu o ewentualnym wpływie piśmiennictwa Warrona na poglądy Nigidiusza.

nie *casus interrogandi* desygnuje przypadek (*scil.* dopełniacz), który zestawiony został nie z mianownikiem czy wołaczem, ale z innym przypadkiem zależnym, tj. z celownikiem, który zidentyfikowany został za pośrednictwem specyficznego tylko dla niego terminu *casus dandi*. Być może więc, nawet jeśli termin *casus interrogandi* mógł odnosić się do wszystkich przypadków zależnych, jego stosowanie w odniesieniu do dopełniacza miało szczególny charakter (lub wręcz do niego się ograniczyło) z uwagi na fakt, iż trudno określić ten przypadek analogiczną frazą gerundialną jak inne, tj. podobnie jak *casus nominandi, dandi, accusandi, vocandi*.

Nieco inaczej rzecz się przedstawia we wcześniejszej części tego eseju, tj. 13.26.1, gdzie określenie *casus interrogandi* desygnuje wprawdzie również dopełniacz, ale w opozycji do *casus vocandi*, czyli wołacza, a oba te przypadki zostały tam przywołane w kontekście sposobu akcentowania imienia *Valerius*, o czym Nigidiusz miał stwierdzić co następuje:

Jak możemy poprawnie zastosować intonację (*voculatio*), jeśli w przypadku takich form imion jak *Valeri* nie wiemy, czy są one w pytajniku (*casus interrogandi*) czy w wołaczu (*casus vocandi*)? Bowiem druga sylaba pytajnika ma wyższy ton niż pierwsza (*superiore tonost quam prima*), a w ostatniej [ton] jest obniżany (*novissima deicitur*). Natomiast w wołaczu najwyższy ton ma pierwsza sylaba (*summo tonost prima*), a potem [kolejne] stopniowo opadają (*deinde gradatim descendunt*).

Ponieważ oprócz wołacza tylko forma dopełniacza imienia *Valerius* może przybrać graficzną postać *Valeri*, nie ma raczej wątpliwości, że określenie *casus interrogandi* odnosi się tu właśnie do tego przypadku. Z treści przytoczonego passusu wynika zatem, iż zdaniem Nigidiusza wołacz i dopełniacz tego imienia, które w pisowni cechują się homografią, różnią się od siebie sposobem stosowania czegoś, co nazwane zostało *voculatio*. Z dalszej części ustępu można wnioskować, że termin ten został użyty na oznaczenie zmienności pewnych parametrów głosowych, która cechuje artykulację obu tych form fleksyjnych. Zmienność ta polegać ma na wypowiedaniu wyższym lub niższym tonem określonych sylab, przy czym w dopełniaczu wyższym tonem wymawiana ma być druga sylaba, a w wołaczu pierwsza. Komentując te słowa w dalszej części eseju (13.26.3) Gelliusz stwierdza:

Nigidiusz nazywa „najwyższym tonem” (*summum tonum*) akcent ostry (*προσῳδίαν acutam*), a to co my nazywamy *accentus*, on nazywa *voculatio*.

Komentarz ten utwierdza w przekonaniu, że różnice między artykulacją dopełniacza a artykulacją wołacza imienia *Valerius*, o których mówił Nigidiusz, dotyczą sposobu akcentowania. I rzeczywiście podstawowa różnica w brzmieniu

tych dwóch form wyrazowych mogła w czasach Nigidiusza sprowadzać się do odmiennego usytuowania akcentu. Nigidiusz mówi wprawdzie o różnicy ulokowania „(naj)wyższego tonu” (*superiore / summo tonost*) w obrębie struktury sylabicznej obu tych form, ale wynika to z mylnego pojmowania przez niego charakteru łacińskiego akcentu. Akcent w łacinie nie miał bowiem charakteru tonicznego, lecz dynamiczny (ekspiratoryczny), a więc taki sam jak w polskim, w związku z czym akcentowanie polegało na różnicowaniu nie wysokości tonu, lecz siły (woluminu) głosu (czy jeszcze inaczej: energii akustycznej) w trakcie artykulacji wyrazu i wymawiania kolejno sylab nieakcentowanych i sylaby akcentowanej (a nie podwyższenie tonu). Mogła temu towarzyszyć odpowiednia modulacja wysokości głosu, nieco inna w przypadku każdej z tych dwu form, co związane jest z odmiennością intonacji, z jaką wypowiada się formę w dopełniaczu z jednej strony, i formę w wołaczu z drugiej. Nie ma to jednak bezpośredniego związku z akcentem wyrazowym jako takim, którego charakteru gramatycy rzymscy nie rozeznali w sposób właściwy, naśladując i kalkując niewolniczo grecką nomenklaturę prozodyczną (i generalnie gramatyczną), która wypracowana została dla opisu systemu akcentuacyjnego greki, mającego rzeczywiście – w przeciwieństwie do łaciny – charakter toniczny. Stąd (mylnie) mowa tu o wyższym tonie, zamiast o mocniejszym (głośniejszym) dźwięku.

Pozostawiając już na boku problem charakteru akcentu, odpowiedzi wymaga pytanie o to, dlaczego jego ulokowanie miałoby być inne w dopełniaczu (tj. na drugiej sylabie) i inne w wołaczu (tj. na pierwszej sylabie). W tym kontekście istotną rolę odgrywa struktura morfologiczna i prozodyczna tego leksemu, a więc fakt, iż podstawą imienia *Valerius* jest temat zakończony na samogłoskowe *-i-*. W dopełniaczu liczby pojedynczej przystępuje do niego końcówka, która również ma formę samogłoskowego *-i*, co daje w rezultacie czterosylabową formę *Va-le-ri-i* z dwiema samogłoskami *i* na końcu. Ponieważ przedostatnie, kończące temat *-i-* jest krótkie, i tym samym krótka jest (otwarta) sylaba *-ri-*, której samogłoska ta jest ósrodkiem, akcent wyrazowy pada na sylabę trzecią od końca, czyli drugą (*-le-*), tj. *Valérii*. W okresie republikańskim, a więc w czasach Nigidiusza, unikano pisowni podwójnego *-ii* na końcu tej formy (i im podobnych) i być może doszło też do kontrakcji (ściągnięcia się) w potocznej wymowie obu samogłosek w jedno długie \bar{i} , jednak miejsce padania akcentu pozostało bez zmian, tj. *Valéri*, a w dobie Augustowskiej ustalono jako normę pisownię z podwójną literą *i*, czyli *Valerii*. Z kolei forma wołacza liczby pojedynczej w okresie literackim zawsze miała postać z jednym długim \bar{i} na końcu, które być może również pochodzi z kontrakcji (*-ie?*), zaszłej jednak jeszcze w okresie poprzedzającym ustalenie się reguł akcentuacyjnych obowiązujących w czasach literackich. W okresie życia Nigidiusza była to więc forma trój sylabowa (*Valeri*), a ponieważ przedostatnia

sylaba tej formy (-le-) jest krótka, akcent padał na sylabę trzecią od końca, czyli pierwszą, tj. *Váleri*¹⁴.

Symptomatyczny jest sposób, w jaki przytoczone przez siebie słowa Nigidiusza skomentował sam Gelliusz (13.26.2):

Tak każe mówić Nigidiusz. Jeśli jednak obecnie ktoś zwracając się do jakiegoś Waleriusza zaakcentuje pierwszą sylabę wołacza według wskazówek Nigidiusza, nie ma mowy, żeby się nie ośmieszył.

Komentarz ten świadczy więc o tym, że w czasach Gelliusza, czyli po mniej więcej dwustu latach, opisany przez Nigidiusza sposób akcentowania wołacza imienia *Valerius*, choć w pełni zgodny z nadal aktualnymi regułami akcentuacyjnymi, nie uchodził za naturalny i wzbudzał śmiech. Stało się tak zapewne w wyniku działania prawa analogii, które przyniosło efekt w postaci tzw. wyrównania analogicznego. Chodzi o to, że z wyjątkiem wołacza, wszystkie pozostałe formy przypadkowe imienia *Valerius* były czterosylabowe i na wszystkich akcent spoczywał na trzeciej od końca (czyli drugiej) sylabie -le-, a więc w mianowniku *Valérius*, w dopełniaczu *Valérii*, w celowniku *Valério*, w bierniku *Valérium*, w narzędniku *Valério*, i tylko w wołaczu, gdzie również akcentowana była trzecia sylaba od końca, ze względu na trójsylabową postać tej formy padał w rezultacie na sylabę pierwszą *Va-*, a więc *Váleri*. Zadziałała w związku z tym powszechna w języku tendencja do zachowania analogii w ramach paradygmatu fleksyjnego (odmiany), która w tym wypadku znalazła wyraz w przesunięciu akcentu w wołaczu z pierwszej sylaby na drugą tak, aby we wszystkich formach padał na tę samą

¹⁴ Wyrażony też został pogląd (E. Cocchia 1924), że określenia *interrogandi* i *vocandi* nie odnoszą się do dwóch różnych przypadków gramatycznych, tj. dopełniacza i wołacza, ale do dwóch różnych funkcji wołacza, tj. do użycia tego przypadku w charakterze apostrofy przy zadawaniu komuś pytania z jednej strony, oraz do stosowania go w charakterze apelu przy przyzywaniu kogoś z drugiej. W tym ujęciu termin *voculatio* miałby oznaczać intonację, z jaką wypowiada się wołacz *Valeri*, która jest inna, gdy używa się tej formy zwracając się do kogoś z bliska chcąc mu zadać pytanie, i inna, gdy używa się jej chcąc przywołać kogoś z daleka. Dodatkowo, w kontekście teorii przypisujących wczesnej łacinie akcent o charakterze muzycznym (G. Devoto 1944: 158), sformułowania Nigidiusza mówiące o podwyższaniu i obniżaniu tonu postrzegane też były jako dowód świadczący o tym, że dla niego akcent miał jeszcze właśnie charakter muzyczny (A. Ronconi 1958). Pomijając fakt, iż teza o muzycznym (tonicznym) akcencie w łacinie jest dziś dość powszechnie odrzucana z uwagi na to, iż wiele argumentów przemawia przeciwko niej (zob. H. Wolanin 2015: 50–54), interpretacja dopatrująca się w określeniach *interrogandi* i *vocandi* dwóch różnych intonacji formy wołacza wydaje się mało przekonująca także dlatego, iż tego rodzaju zróżnicowanie intonacyjne (jeśli rzeczywiście miało miejsce), dotyczyć musiało form wołacza wszystkich imion (czy w ogóle rzeczowników), a nie tylko „takich form imion jak *Valeri*” (in nominibus, ut '*Valeri*'). Wybór formy *Valeri*, a nie np. *Decime*, jednoznacznie identyfikowalnej z wołaczem, zdaje się zatem wskazywać, że związana z tą formą homografia odnosząca się do wołacza i dopełniacza nie jest tu przypadkowa.

sylabę *-le-*, czyli *Vāleri* → *Valēri*¹⁵. Komentarz Gelliusza poświadcza tym samym zmianę, jaka dokonała się w okresie między I w. przed Chr. a II w. po Chr. Warto też zwrócić uwagę na fakt, iż powód, dla którego Nigidiusz w swych *Zapiskach gramatycznych* podjął kwestię takich wyrazów jak imię *Valerius*, jest zupełnie inny od tego, dla którego Gelliusz przytoczył jego wypowiedź w swym eseju. Intencją tego pierwszego było zwrócenie uwagi na to, że określona interpretacja homografu *Valeri* rodzi określone konsekwencje dla sposobu akcentowania form wyrazowych reprezentowanych przez ten zapis, przy czym sam sposób akcentowania każdej z tych form nie stanowił problemu; był raczej oczywisty i nie budził wątpliwości. Z kolei dla Gelliusza powodem, dla którego zwrócił uwagę na wypowiedź Nigidiusza, był właśnie opisany tam sposób akcentowania formy wokatywnej, który z punktu widzenia stanu ukształtowanego w jego czasach wydał mu się niezwykle, czy wręcz narażający na ośmieszenie.

Jako pitagorejczyk wykazywał Nigidiusz zainteresowanie także kwestiami etymologicznymi¹⁶, czego świadectwo daje Gelliusz w kilku esejach. I tak z eseju 2.26.19 dowiadujemy się, że przymiotnik *caesia* ‘szaroniebieska’, używany przez dawnych pisarzy jako odpowiednik greckiego określnika Ateny *γλαυκῶπις* ‘modrooka’, wywodzić miał Nigidiusz od koloru nieba (*caelum*) sugerując, iż jego pierwotną postacią było *caelia* (*de colore caeli, quasi caelia*)¹⁷. W eseju 9.12.6 dyskutowany jest problem dwojakiego znaczenia przymiotnika *infestus*, który stosowany jest zarówno w odniesieniu do kogoś, kto zamierza wyrządzić komuś zło, jak i kogoś, komu z czyjejś strony zagraża zło. W kontekście tej dyskusji możemy przeczytać, że Nigidiusz tłumaczył podwójne znaczenie tego wyrazu jego pochodnością od ‘działania w pośpiechu’ (*a festinando dictum*), tj. bliskością i nieuchronnością szkody, którą ktoś albo wyrządzi, albo jej dozna¹⁸. W eseju 10.5 Gelliusz zanotował, iż według Nigidiusza przymiotnik *avarus* ‘chciwy’ jest złożeniem utworzonym od *avidus aeris* ‘żądny pieniędzy’, zaś *locuples* ‘bogaty’

¹⁵ Nb. w języku polskim również obserwujemy działanie tego prawa w zakresie ujednolicenia sposobu akcentowania, przejawiające się np. w przesuwaniu akcentu z trzeciej na drugą od końca sylabę w takich wyrazach jak (*matemátyka* →) *matematýka*, (*byliśmy* →) *byliśmy*, itp.).

¹⁶ Jak poświadcza Cyceron (Tusc. 1.62), nadanie nazw rzeczom przez tego, który uczynił to jako pierwszy, Pitagoras uważał za przejaw najwyższej mądrości (*qui primus, quod summae sapientiae Pythagorae visum est, omnibus rebus imposuit nomina*). Stąd zrozumiałe jest zamilowanie pitagorejczyków do spekulacji etymologicznych jako do narzędzia pozwalającego na odkrycie owej pierwotnej „mądrości” zaklętej w słowach.

¹⁷ Wiązanie przymiotnika *caesius* z rzeczownikiem *caelum* ma cechy etymologii ludowej. Objąśnienie pochodzenia tego przymiotnika stwarza jednak również współcześnie problemy; zob. M. de Vaan (2008) s.v. *caesius*.

¹⁸ Etymologia przymiotnika *infestus* nie jest pewna; zob. M. de Vaan (2008) s.v. *infestus*. A. Traglia (1978: 280–281) uważa za możliwe, iż w przymiotniku tym zawarty jest ten sam rdzeń, co w czasowniku *festino* ‘spieszyć się’ i przysłówku *confestim* ‘natychmiast’. M. de Vaan również dopuszcza taką możliwość, ale zaznacza, iż wówczas pod znakiem zapytania staje przyjmowany na ogół związek tego przymiotnika z drugim członem przymiotnika *manifestus* ‘jasny, znany’.

pochodzi od *pleraque loca* ('liczne miejsca') jako określnik tego, kto ma wiele posiadłości (*multas possessiones*). Wywód dotyczący tego ostatniego Gelliusz uznał za przekonujący¹⁹, wątpliwości wzbudziło natomiast u niego objaśnienie przymiotnika *avarus*, którego nie postrzega jako *złożenie*, ale prosty derywat pochodzący od czasownika *avere* ('chcieć', 'pragnąć')²⁰, znajdujący analogię w przymiotniku *amarus* ('gorzki')²¹. W eseju 13.10.4 znajdujemy informację, iż Nigidiusz miał objaśnić słowo *frater* 'brat', uciekając się do „pomysłowej i subtelnej etymologii” (*arguto subtilique étύμω*) wywodzącej je od *fere alter* „niemal drugi (ja)”²². Wreszcie w eseju

15.4.4 wydało się Gelliuszowi bardziej śmiało i pomysłowe niż prawdziwe (*audacius argutiusque esse videtur quam verius*) to, co Nigidiusz miał napisać na temat etymologii słowa *autumo* 'twierdzić, mówić, przypuszczać', interpretując ten wyraz jako połączenie przyimka *ab* i czasownika *aestumo* 'szacować, oceniać'²³. W sumie relacje Gelliusza prowadzą do wniosku, że wywody etymologiczne Nigidiusza miały postać typową dla swej epoki. Mimo charakterystycznego dla pitagoreizmu mistycyzmu i tendencji do sakralizacji języka²⁴, cechowało je podejście analityczne i niekiedy trafna intuicja, jednak wobec braku niezbędnych narzędzi metodologicznych nie wykrczały poza poziom ludowych uproszczeń zachowując w tym względzie ducha etymologii warroniańskich.

Oprócz wywodów etymologicznych prowadził Nigidiusz również *różnego rodzaju analizy leksykograficzne interpretując znaczenia* określonych słów. W eseju 4.9 czytamy, iż według Nigidiusza przyrostek *-osus* w takich przymiotnikach jak

¹⁹ Słowo *locuples* ('bogaty') jest rzeczywiście wyrazem złożonym i jego pierwszy człon pochodzi od słowa *locus* 'miejsce', jednak drugi jego element wywodzi się nie od *pleraque* 'liczne', lecz od czasownika *plere* 'wypełniać, napełniać' (gr. *πιμπλημι*; zob. M. de Vaan (2008) s.v. *pleo*). Czasownik ten w łacinie występuje głównie z przedrostkami (*implere, explere, complere* – por. pol. komplet(ny); por. też *deplere* 'opróżniać'), jednak jego użycie bez przedrostka poświadczane jest inskrypcyjnie (*plendi numeri gregariorum gratia* – „w celu uzupełnienia (wymaganej) liczby szeregowych żołnierzy” – CIL 2.6278.38). Użycie takie potwierdza także gramatyk Festus z II w. n.e. (*plentur antiqui etiam sine praepositionibus dicebant* – „starożytni mówili *plentur* 'wypełniają się' również bez przedrostków” – p. 230M). Słowotwórcze znaczenie przymiotnika *locuples* 'bogaty' byłoby zatem związane nie tyle z posiadaniem licznych miejsc, co raczej z zapełnianiem miejsc(a) (dobrami).

²⁰ Taka też jest etymologia tego słowa przyjęta przez większość uczonych; zob. M. de Vaan (2008) s.v. *aveo*. Ten sam pierwiastek co w słowach *avere* i *avarus* widoczny jest również w pochodzącym od tego drugiego rzeczowniku *avaritia* 'chciwość' oraz w przymiotniku *avidus* 'zachłanny'.

²¹ Chodzi zapewne o analogiczny sufiks *-arus*, natomiast pochodzenie słowa *amarus* jest niejasne.

²² Etymologia ta jest zupełnie fantastyczna. W rzeczywistości wyraz *frater* nie jest z pochodzenia łacińskim złożeniem, lecz stanowi dziedzictwo języka praindoeuropejskiego i znajduje bezpośrednio odpowiedniki m.in. w greckim *φράτηρ* czy sanskryckim *bhrātar* (por. też polski *brat*). Jego praindoeuropejska etymologia zakłada obecność pierwiastka i sufiksu, które rekonstruowane są w postaci **b^hreh₂-tr-* (zob. M. de Vaan (2008) s.v. *frater*).

²³ Etymologia tego czasownika nie jest jasna. Przypuszcza się, że może on pochodzić od partykuły *autem*, podobnie jak czasownik *negare* od spójnika *nec* (M. de Vaan (2008) s.v. *autumo*).

²⁴ Na ten temat zob. A. Della Casa 1962: 55–58.

vinosus, *mulierosus* czy *religiosus* wnosi zawsze znaczenie jakiegoś *nadmiaru*, co implikuje uznanie wyrażanej przez te przymiotniki właściwości za wadę. Jednak Gelliusz nie zgadza się z tą obserwacją argumentując, iż takie przymiotniki jak *ingeniosus*, *formosus*, *officiosus*, choć również oznaczają intensyfikację określonej cechy, nie łączą się z naganą, lecz raczej pochwałą. Z kolei w eseju 10.11.2 zauważając, że we współczesnym sobie języku przysłówek *mature* używany jest w znaczeniu ‘pośpiesznie’, ‘szybko’, z aprobatą odnosi się do stwierdzenia Nigidiusza, iż naprawdę wyraz ten oznacza, że coś nie dzieje się ani zbyt wcześnie ani zbyt późno, lecz w sposób pośredni między tymi skrajnościami, umiarkowany, a więc ‘na czas’, ‘w porę’²⁵. W eseju 11.11 Gelliusz przytacza wywód Nigidiusza na temat różnicy znaczeniowej między czasownikiem *mentiri* ‘kłamać’ a wyrażeniem *mendacium dicere* ‘mówić nieprawdę’, zgodnie z którym *mentiri*, w przeciwieństwie do *mendacium dicere*, implikować ma świadomość nieprawdziwości przekazywanych informacji oraz intencję oszukania rozmówcy²⁶.

W kilku esejach Gelliusz z zainteresowaniem odnotowuje osobliwości leksykalne, które cechować miały język Nigidiusza. O jednej z nich wspomina nawet dwukrotnie (3.10.2 oraz 14.1.11), a dotyczy ona planet, które w starożytności, jak wiadomo, nie był odróżniane od gwiazd. Zapewne ze względu na swój szczególny ruch po nieboskłonie powszechnie określane były – jak pisze Gelliusz - wyrażeniem *erraticae stellae*, czyli ‘wędrowne (błędne) gwiazdy’, jednak Nigidiusz zwać je miał *errones*, a więc posługując się rzeczownikiem, który również wywodzi się od czasownika *errare* ‘wędrować, błąkać się’, lecz stosowany był głównie w odniesieniu do zbiegłych niewolników i włóczęgów. Esej 3.12.1 zawiera informację, że w stosunku do człowieka nieumiarkowanego w picciu (*avidum bibendi*) używał rzeczownika *bibax* lub przymiotnika *bibosus*. Żaden z tych wyrazów nie ma innego poświadczenia w zachowanej literaturze. Gelliusz deklaruje jednak obecność pierwszego z nich w tekstach wielu znanych sobie autorów i zwraca uwagę na fakt, iż jego budowa słowotwórcza jest paralelna względem takich wyrazów jak *edax* ‘żarłok’. Przymiotnik *bibosus*, którym miał się posłużyć jedynie Labe riusz w mimie zatytułowanym *Salinator*, spotyka się natomiast z wyraźną krytyką

²⁵ Zachowana literatura poświadcza użycie tego wyrazu zarówno w pierwszym z tych znaczeń (i to nie tylko w odniesieniu do czasów współczesnych Gelliuszowi: por. np.: Sal. *Jug.* 35: *o urbem venalem et mature perituram, si emptorem invenerit* – „o miasto sprzedajne i skazane na szybką zagładę, jeśli tylko znajdzie kogoś, kto je kupi”), jak i drugim (por.: Hor. *Epist.* 1.1.8: *solve senescentem mature sanus equum* – „bądź mądry i wyprzęgaj starzejącego się konia w odpowiednim czasie”). Nb. polski przysłówek *wcześnie* też nie oznacza już, że coś stało się „w czasie”, tj. na czas, w (odpowiednim) czasie, ale raczej „przed czasem”.

²⁶ A. Traglia (1978: 283–284) sugeruje, iż być może u podłoża tego rozróżnienia znaczeniowego, dokonanego przez Nigidiusza, stał nie tyle sposób używania obu tych wyrazów w codziennej praktyce, co raczej konotacje etymologiczne, tj. wiązanie *mendacium* z *mendum*, a więc z rzeczownikiem oznaczającym pierwotnie nieумыślny błąd (zwłaszcza w pisaniu), zaś czasownika *mentiri* z *mens* ‘umysł, rozum’. Oba te powiązania etymologiczne potwierdza współczesna nauka; zob. M. de Vaan (2008) s.v. *mendum* i *mens*.

Gelliusza jako wyraz pozbawiony analogii wśród przymiotników pochodnych; w tym kontekście wytknięty zostaje fakt, iż przymiotniki takie jak *vinosus* ‘nadużywający wina’ czy *vitiosus* ‘wadliwy’ utworzone zostały od podstaw rzeczownikowych, a nie czasownikowych. W eseju 13.6.3 pisząc o tym, iż dla nazwania błędu językowego (*vitium sermonis*), który określa się terminem *barbarum*, dawni uczeni posługiwali się przymiotnikiem *rusticum*, powołuje się na Nigidiusza, który w swych *Zapiskach gramatycznych* miał napisać: *rusticus fit sermo, si adspires perperam* – „mowa staje się wiejska, jeśli źle stosujesz przydechy”²⁷. Miał też Nigidiusz, podobnie jak Warron, stosować archaiczne dopełniaczowe formy *senatus, domuis, fructuis* (zamiast *senatus, domus, fructus*), o czym dowiadujemy się z eseju 4.16.1.

Pewien obraz Nigidiusza jako uczonego podejmującego kwestie gramatyczne daje nam esej 17.7.4–8. Jego treścią jest interpretacja zapisu zawartego w *Lex Atinia*, ustawie senatu przyjętej w roku 197 lub 149, który brzmi: *quod subruptum erit, eius rei aeterna auctoritas esto* – „jeśli coś zostanie skradzione, niech będzie nieograniczone w czasie prawo roszczenia do tej rzeczy” (*scil.* roszczenie do tej rzeczy niech nie ulegnie przedawnieniu). Ponieważ w zapisie użyta została forma czasu przyszłego (względnego) *subruptum erit* ‘zostanie skradzione’, powstać miały wśród prawników wątpliwości, czy ustawa ta dotyczy tylko kradzieży popełnionej w przyszłości, czy również przypadków kradzieży dokonanej w przeszłości. Nigidiusz także miał rozważać tę kwestię w 23 księdze swych *Zapisków gramatycznych* i uważać, że zawarte tam określenie czasu jest niejasne (*incertam esse temporis demonstrationem*). Jednak jego własna interpretacja tego zapisu wydała się Gelliuszowi również nader skąpa i *mętna* (*anguste perquam et obscure disserit*). W jego relacji Nigidiusz zdawał się mianowicie twierdzić, że formy czasownika *esse*, kiedy występują samodzielnie (*per se ponuntur*), posiadają i zachowują swój własny czas (*habent et retinent tempus suum*), jak np. *in campo est* „jest na polu” czy *in campo erit* „będzie na polu”. Kiedy

²⁷ Chodzi tu o spółgłoskę /h/, która ze względu na swą małą wyrazistość fonetyczną i artykulacyjną przejawiała w łacinie wyraźną tendencję do redukcji i zaniku. Gramatycy rzymscy na ogół nie traktowali jej w związku z tym jak głoskę (*littera*) lecz przydech, aspirację (*spiritus* – cf. Gellius, *Att.* 2.3.1: ‘*H* litteram, sive illam spiritum magis quam litteram dici oportet...’); stąd określenie *adspirare*, czyli stosowanie przydechu, wymawianie z przydechem, aspirowanie. Prawdopodobnie już w epoce archaicznej głoska ta nie była w mowie potocznej wymawiana w ogóle lub została ograniczona do słabego przydechu. Około połowy II w. przed Chr. w inteligentnych kręgach filhellenów pojawił się trend do przywracania /h/ w mowie i piśmie, inspirowany zapewne funkcjonowaniem aspiracji w grece, która w tym środowisku cieszyła się dużym prestiżem. Sztuczność tego procesu restytucji /h/ przyniosła jednak i ten skutek, że rozgorzały niekończące się dyskusje gramatyków nad zasadnością bądź niezasadnością wymowy i zapisu tej głoski w określonych wyrazach. Odpowiednie posługiwanie się spirantem /h/ stało się zatem jednym z wyznaczników wysokiej kultury i atrybutem wielkomiejskiego języka ludzi wykształconych (*sermo urbanus*), w przeciwieństwie do pomijającego lub nadużywającego go języka ludzi prowincji (*sermo rusticus*), czego świadectwem jest m.in. przytoczona wypowiedź Nigidiusza.

jednak łączą się z (imiesłowową) formą czasu przeszłego (*praeterito iunguntur*), tracą wartość swego czasu i przechodzą do czasu przeszłego (*vim temporis sui amittunt et in praeteritum contendunt*); np. jeśli się powie *scriptum est*, mimo że *est* jest czasownikiem w czasie teraźniejszym, łączy się on jednak z formą czasu przeszłego i przestaje wyrażać teraźniejszość (*confunditur tamen cum praeterito et praesens esse desinit*). I podobnie, jeśli w tekście ustawy *subruptum erit* będzie traktowane nie jak dwa słowa, lecz jedno, to jest jako jedna forma strony biernej, wówczas forma ta będzie się odnosiła w nie mniejszym stopniu do czasu przeszłego, jak przyszłego (*si [...] 'subruptum erit' non duo, sed unum verbum sit idque unitum patiendi declinatione sit, tum hoc verbo non minus praeteritum tempus ostenditur quam futurum*).

Komentując ten wywód możemy stwierdzić, że Nigidiusz słusznie dokonał rozróżnienia między wyrażeniami, w których formy czasownika *esse* mają charakter autonomiczny, stanowiąc samodzielnie orzeczenia lub współtworząc je z formami rzeczownikowymi lub przymiotnikowymi, a tymi, w których mają status czasownika posiłkowego, współtworząc opisowe formy strony biernej innych czasowników, wyrażanych w postaci uprzedniego imiesłowu biernego. Słuszna jest też sugestia, iż za taką formę opisową należy uznać zapisane w ustawie wyrażenie *subruptum erit*, ale zaskakuje wyciągnięty na tej podstawie wniosek, iż „wówczas forma ta będzie się odnosiła w nie mniejszym stopniu do czasu przeszłego, jak przyszłego”. Wniosek ten wyprowadzony został zapewne w oparciu o założenie, iż imiesłów *subruptum* odnosi się do przeszłości, a czasownik (posiłkowy) *erit* do przyszłości. W tym względzie należy zauważyć, że założenie to stoi w sprzeczności z wyrażonym wcześniej poglądem, w myśl którego formy czasownika *esse*, kiedy „łączą się z (imiesłowową) formą czasu przeszłego, tracą wartość swego czasu i przechodzą do czasu przeszłego”, i który zilustrowany został przykładem wyrażenia *scriptum est* (dlaczego zatem w wyrażeniu *subruptum erit* forma czasownika *esse* (tj. *erit*) nie „straciła wartości swego czasu” i wyrażenie to w równym stopniu co do przeszłości, odnosi się również do przyszłości?). Poza tym forma imiesłowowa typu *subruptum*, czyli *participium perfecti passivi*, wyraża nie tyle przeszłość, co raczej dokonaność czy uprzedniość. W istocie rzeczy wyrażenie *subruptum erit* odnosi się wyłącznie do przyszłości stanowiąc, jak wiadomo, formę czasu przyszłego względnego uprzedniego (*futurum exactum*), czyli taką, która desygnuje czynność (sytuację) przyszłą, uprzednią (wcześniejszą) w stosunku do innej czynności przyszłej wyrażanej przez formę w czasie przyszłym bezwzględnym (*futurum primum*). Użycie tej formy w interpretowanej ustawie jest w pełni uzasadnione jej treścią: jeśli coś zostanie (wcześniej) skradzione (*subruptum erit*), niech (później) będzie (*esto*) nieograniczone w czasie prawo roszczenia do tej rzeczy. Co do referowanych w eseju wątpliwości, czy przepis ten jest ważny tylko w odniesieniu do przypadków kradzieży w przyszłości, czy też również do kradzieży dokonanych w przeszłości, to rozwiązaniem tej aporii nie jest, oczywiście, doszukiwanie się za wszelką cenę odwołań do prze-

szłości w semantyce formy *subruptum erit*. Kluczową rolę odgrywa natomiast w tym względzie fakt, iż przeszłość i przyszłość są pojęciami względnymi, zrelacjonowanymi w stosunku do jakiejś teraźniejszości, czyli do jakiegoś punktu czasowego odniesienia. Dla ustawy punktem czasowego odniesienia jest moment jej uchwalenia, w związku z czym użycie w jej zapisach czasu przyszłego oznacza, że objęte ustawą są wszystkie zdarzenia, czyli w tym przypadku akty kradzieży, które nastąpią (w przyszłości) do momentu uchwalenia ustawy. Z kolei w sytuacji stosowania tej ustawy punktem czasowego odniesienia jest moment powzięcia (przez stosującego ustawę pretora) informacji o dokonanej akcie kradzieży. Ze względów oczywistych w relacji do tego punktu odniesienia czas aktu kradzieży lokuje się w przeszłości, mimo to ustawa będzie miała zastosowanie, jeśli czas tego aktu kradzieży nie jest uprzedni w stosunku do momentu uchwalenia ustawy, tzn. jeśli w stosunku do tego punktu odniesienia lokuje się w przyszłości, a nie przeszłości (*cf. lex non agit retro*). Nb. gdyby przyjąć, że ustawa, z uwagi na użytą w niej formę czasu przyszłego, jest ważna tylko w odniesieniu do przypadków kradzieży w przyszłości, to nie mogłaby być w ogóle stosowana, bowiem trudno sobie wyobrazić stosowanie jakichkolwiek sankcji prawnych za czyn, który dopiero zostanie popełniony.

Przywołany wyżej esej, oprócz wiedzy na temat sposobu interpretowania przez Nigidiusza określonych faktów gramatycznych, przynosi również pewne informacje o tym, jaki był stosunek Gelliusza do tych zabiegów interpretacyjnych. Jak wspomniano, Gelliusz uznał wywód gramatyka za nader skąpy i mętny. Ze swoistym recenzowaniem wypowiedzi Nigidiusza spotykaliśmy się już także wcześniej. W eseju 10.4 argument wspierający tezę o naturalnym charakterze języka poprzez odwołanie się do mimetycznego symbolizmu wydał się Gelliuszowi „wdzięczny i całkiem dowcipny” (*lepidum et festivum*). Z kolei omawiając esej 13.26 zwróciliśmy uwagę na dość złośliwy komentarz Gelliusza w kwestii akcentowania przez Nigidiusza wołacza *Valeri*, zaś na końcu tego eseju (13.26.5), po części zawierającej zalecenia ortograficzne Nigidiusza (*amici / amicei, terrai / terrae, mei / mehei*), znaleźć można bardzo zdystansowaną deklarację Gelliusza wobec treści przytoczonych fragmentów *Zapisków gramatycznych*: „Biorąc pod uwagę autorytet tego człowieka i kierowany względem wobec tych, którzy szukają wiedzy również i na takie tematy uznałem, że nie mogę tych uwag pominąć”. Zróżnicowana bywa także jego ocena proponowanych przez Nigidiusza rozwiązań etymologicznych i interpretacji leksykograficznych. W eseju 10.5 uznał za przekonujące (*probabilis firmissusque*) wyprowadzanie przymiotnika *locuples* od *pleraque loca*, jednak wobec koncepcji dopatrującej się w przymiotniku *avarus* złożenia pochodzącego z *avidus aeris* okazał sceptycyzm dostrzegając w nim (słusznie) prosty derywat pochodny od czasownika *avere*. Etymologię wywodzącą wyraz *frater* od *fere alter* uznał w eseju 13.10.4 za „pomysłową i subtelną”, natomiast „bardziej śmiało i pomysłowe niż prawdziwe” wydało mu się w eseju 15.4.4 to, co Nigidiusz napisał na temat czasownika *autumo* interpretując go jako

połączenie *ab* i *aestumo*. Z wyraźną krytyką, popartą racjonalnymi argumentami, spotkała się w eseju 4.9 teza Nigidiusza o negatywnych konotacjach przymiotników z przyrostkiem *-osus*, z przychylnym zaś przyjęciem interpretacja właściwego znaczenia przysłówka *mature* w eseju 10.11.2. Nie pochwała też Gelliusz w eseju 3.12 określenia osób niezachowujących miary w picu przymiotnikiem *bibosus*, jako wadliwie utworzonym od podstawy czasownikowej, a nie rzeczownikowej jak *vinosus* czy *vitiosus*, akceptuje zaś rzeczownik *bibax* mający analogię w *edax*.

Jak widać nie jest Gelliusz bezkrytycznym adoratorem Nigidiusza. Trzeźwo ocenia odnalezione w jego *Zapiskach* uwagi, zalecenia, komentarze czy interpretacje; liczne z nich pochwała, jednak z wieloma również polemizuje, a wobec innych zachowuje rezerwę. Nie ulega przy tym wątpliwości, iż generalnie Nigidiusz jest dla niego wielkim autorytetem. Wielokrotnie dawał temu bezpośredni wyraz pisząc, iż jest to *homo in omnium bonarum artium disciplinis egregius* (10.11.2), *homo in studiis bonarum artium praecellens, quem M. Cicero ingenii doctrinarumque nomine summe reveritus est* (11.11.1), *homo inpense doctus* (13.10.4), *homo in disciplinis doctrinarum omnium praecellens* (13.26.1), *homo eruditissimus* (15.3.5), *civitatis Romanae doctissimus* (17.7.4). Dostrzegał w nim jednego z dwóch – obok Marka Warrona – największych uczonych epoki republiki, o czym również świadczą wprost stwierdzenia: *Nigidius Figulus, homo, ut ego arbitror, iuxta M. Varronem doctissimus* (4.9.1), *M. Varro et P. Nigidius, viri Romani generis doctissimi* (4.16.1). W tym względzie szczególnie charakter ma esej 19.14, który w zasadzie w całości poświęcony jest Nigidiuszowi, a przy tym jego naukowa sylwetka skonfrontowana zostaje właśnie z Markiem Warronem. W pierwszej jego części możemy przeczytać:

W czasach Marka Cyncerona i Gajusza Cezara było kilkoro ludzi wyróżniających się wymową, ale jeśli chodzi o rozmaite dziedziny wiedzy i umiejętności, stanowiące ozdobę ludzkości, szczególnie górowało dwoje ludzi, a mianowicie Marek Warron i Publiusz Nigidiusz. Jednak pomniki wiedzy i nauki pozostawione w pisemnej formie przez Warrona są znane i powszechnie się z nich korzysta, natomiast komentarze Nigidiusza nie są znane szerszej publiczności, ponieważ z powodu niejasności i wyrafinowania nie zagląda się do nich, uważając je za mało użyteczne. Jako przykład mogę zacytować to, co przeczytałem niedawno w jego dziele zatytułowanym *Zapiski gramatyczne*. Z tej książki zrobiłem kilka wyciągów jako przykład stylu jego pisarstwa.

A zatem niejasność i wyrafinowanie (*obscuritas subtilitasque*) komentarzy Nigidiusza sprawiły, iż nie zyskały one takiej popularności i uznania jak dzieła Warrona. Już w eseju 17.7 Gelliusz zwrócił uwagę na niejasność i skrótowość wywodu Nigidiusza. Tam podjął się próby streszczenia go własnymi słowami, tutaj zaś decyduje się na dosłowne przytoczenie trzech wybranych fragmentów *Zapi-*

sków i pozostawienie ich bez komentarza. W kolejnym akapicie prezentuje więc pierwszy z nich dołączając specjalne uzasadnienie swej decyzji:

Pisząc o naturze i porządku głosek (*de natura atque ordine litterarum*)²⁸, które gramatycy nazywają samogłoskami (*vocales*), stwierdził co następuje i co pozostawiam bez wyjaśnienia, aby wyrabiać w czytelnikach umiejętność uważnej lektury: *A* oraz *o* zawsze występują jako pierwsze, *i* oraz *u* zawsze jako dodane, natomiast *e* pojawia się zarówno na drugim miejscu jak i na pierwszym. Na pierwszym miejscu jest w słowie *Euripus*, a na drugim w *Aemilius*. Jeśli ktoś zakłada, że *u* jest na pierwszym miejscu w wyrazach *Ualerius*, *Uannonius* i *Uolusius*, albo że *i* jest na pierwszym miejscu w *iampridem* (dawno temu), *iecur* (wątroba), *iocus* (dowcip) oraz *iucundus* (przyjemny), ten jest w błędzie, ponieważ kiedy te głoski występują na pierwszym miejscu, w rzeczywistości nie są one samogłoskami.

Zastępując niejako Gelliusza w roli komentatora zauważymy na początku, że w przytoczonym fragmencie chodzi generalnie o kolejność występowania głosek w składzie dyftongów. Struktury fonologiczne uchodzące tradycyjnie za łaćcińskie dyftongi miały charakter monosylabiczny i cechowały się tym, że ich nagłos był artykulacyjnie szeroki (otwarty), tożsamy z samogłoskami /a/, /o/ lub /e/, a wygłos wąski, tożsamy z glajdami (półsamogłoskami) /i/ [j] oraz /u/ [ɥ]. Zapis dyftongów w postaci liter *a*, *o* lub *e*, po których następowały litery *i* lub *u* (np. *ei*, *au*), nie stanowił więc zapisu dwóch samogłosek, gdyż w tym przypadku litery *i* oraz *u* zapisywały półsamogłoskowe, a w istocie rzeczy spółgłoskowe glajdy ([j], [ɥ]), chociaż w innych kontekstach litery te mogły notować również samogłoski /i/ i /u/, jak np. w wyrazach *sit* czy *dux*. Wskazanie na *e* jako na element, który w ramach dyftongu może pojawić się również na drugim miejscu (jak w *Aemilius*), wynika z tego, że w dyftongu tym pierwotnie drugim (wygłosowym) elementem był glajd /i/ [j]; był to zatem dyftong /aⁱ/ [aj], co poświadczają archaiczne inskrypcje zawierające grafie typu *aidilis* ‘edyl’ czy *aiquom* ‘słuszne’. Z czasem wymowa wygłosu dyftongu uległa rozszerzeniu (/aⁱ/ → /a^e/), co skutkowało pojawieniem się na początku II w. przed Chr. pisowni z użyciem dygrafu *ae* (w miejsce wcześniejszego *ai*), a więc *aedilis*, *aequum*, i podobnie *Aemilius*. W nagłosie trzech imion wymienionych w drugiej części wywodu litera *u* również notuje glajd /u/ [ɥ], który jednak w tym przypadku poprzedza samogłoskę (w dwu pierwszych imionach /a/ , w trzecim /o/). Podobnie w wyrazach *iampridem*, *iecur*, *iocus*, *iucundus* litera *i* w ich nagłosie zapisuje glajd /i/ [j] w pozycji przedsamogłoskowej. Sekwencjom: glajd + samogłoska nie przypisywano jednak statusu dyftongu (w przeciwieństwie do sekwencji o odwrotnej kolejności składników, tj. samogłoska + glajd), dlate-

²⁸ Użyty w oryginale termin *littera* odnoszony był, podobnie jak greckie γράμμα, zarówno do liter, jak i do zapisywanych nimi głosek (zob. też wyżej przyp. 27). Dalszy kontekst wskazuje, że w tym przypadku chodzi o głoski.

go Nigidiusz napisał, że głoski znajdujące się na początku wymienionych wyrazów, zapisywane literami *u* oraz *i*, nie są samogłoskami. Trzeba jednak zaznaczyć, że również w dyftongach, jak już wspomniano, głoski zapisywane tymi literami nie mają statusu samogłosek, lecz spółgłoskowych gładów, (współ)stanowiąc stok, a nie ośrodek sylaby²⁹. Dodajmy przy okazji, że u progu średniowiecza gład /u/ [ɥ] w pozycji przedsamogłoskowej (a więc takiej jak w przywołanych trzech imionach męskich) oraz międzysamogłoskowej przeszedł w dźwięczną spółgłoskę szczelinową wargowo-zębową (tj. taką, jaką w polskiej ortografii zapisuje litera *w*), a epoce renesansu ustalona została konwencja, przejęta przez większość współczesnych wydawców tekstów antycznych, polegająca na uwzględnianiu tej zmiany w piśmie poprzez wprowadzenie litery *V/v*³⁰, z równoczesnym wprowadzeniem litery *U/u* dla zapisu pozostałego bez zmian gładu /u/ [ɥ] w składzie dyftongu oraz samogłoski /u/. Według zasad ortografii antycznej zarówno gład, jak i samogłoska /u/, zapisywane były tą samą literą, która w piśmie monumentalnym miała postać *V*, a w piśmie kursywnym postać *u*. Przywołane tu wyrazy przyjmowały zatem zapis *VALERIVS*, *VANNONIVS*, *VOLVSIVS*, *EVRIPIVS* bądź *ualerius*, *uannonius*, *uolusius*, *euripus*. Stosowana współcześnie konwencja, dotycząca ortografii tekstów antycznych, na ogół nie przewiduje jednak różnicowania w zapisie samogłoski /i/ oraz gładu /j/.

W dalszej części eseju czytamy:

Również z tej samej księgi pochodzą następujące słowa: Przy połączeniu *n* i *g* powstaje inny dźwięk (*Inter litteram n et g est alia vis*), jak np. w wyrazach *anguis* ('wąż'), *angari*³¹ ('posłańcy?'), *ancora* ('kotwica'), *inrepat* ('strofuje'), *incurrit* ('wbiega') oraz *ingenuus* ('wolnourodzony'). We wszystkich tych słowach mamy do czynienia nie z prawdziwym, ale fałszywym *n* (*n adulterinum*). Otóż samo ułożenie języka pokazuje, że nie jest to zwykłe *n*, ponieważ gdyby to była ta właśnie głoska, język dotykałby podniebienia.

Ta wypowiedź Nigidiusza wystawia z kolei dobre świadectwo jego słuchowej wrażliwości i świadomości co do sposobu funkcjonowania narządów mowy. Równocześnie stanowi jedną z przesłanek pozwalających na postawienie tezy, iż fonem /n/, zapisywany literą *n*, w pozycji przed spółgłoskami tylnojęzykowymi /k/, /g/, /kʷ/, /gʷ/, zapisywanymi odpowiednio za pośrednictwem liter *c*, *g*, *qu*, *gu*, realizowany był w łacinie w postaci półotwartego allofonu tylnojęzykowego nosowego [ŋ], wymawianego jak np. ostatni element ang. *-ing* w formach typu *waiting*,

²⁹ Zob. H. Wolanin 2015: 89–91.

³⁰ Stąd konwencjonalny zapis (i wymowa) wymienionych w eseju imion przyjmuje postać: *Valerius*, *Vannonius*, *Volusius*. W zacytowanej za Gelliuszem wypowiedzi Nigidiusza pozostawiliśmy literę *u* (zamiast *v*), aby uczynić bardziej czytelnym sens wyводу gramatyka.

³¹ Wyraz ten nie jest nigdzie indziej poświadczony. Można przypuszczać, że jest on odpowiednikiem greckiego słowa ἄγγαρος 'kurier konny, posłaniec', które z kolei stanowi perskie zapożyczenie.

sleeping, czy głoska zapisywana literą *n* w polskim wyrazie *bank*. Przy takiej artykulacji czubek języka rzeczywiście nie dotyka podniebienia ani zębów, w przeciwieństwie do wymowy „zwykłego *n*”, jak np. w łac. *nox* czy pol. *noc*; stąd określenie *n adulterinum*, czyli „*n* fałszywe, pozorne” (dosł. „bękartie, z nieprawego łoża”). O tym, że w określonych wyżej kontekstach miała w łacinie miejsce artykulacja tylnojęzykowego allofonu spółgłoski /n/, świadczą także inne przekazy antyczne, które wskazują na analogię względem greki, gdzie identyczny allofon zapisywany był literą *gamma* (γ), np. ἐγκώμιον [eŋkómion] ‘panegiryk’, ἄγγελος [aŋgelos] ‘posłaniec’, itp. Np. Warron (*Fragmenta grammatica* 3.3–7), cytowany przez Pryscjana (*Institutiones grammaticae* 1.39.17–21), mówi o „głosce wspólnej dla greki i łaciny” (*vox communis est Graecis et Latinis*), powołując się na wyrazy, w których Grecy zapisywali podwójne *g* (tj. -γγ-), a Rzymianie *n* i *g*, i zaznaczając przy tym, że wyjątkiem był Akcjusz, który postulował wprowadzenie greckiej konwencji ortograficznej, czyli właśnie pisownię typu *aggulus* (= *angulus* ‘kąć’), *iggens* (= *ingens* ‘ogromny’), i podobnie *agceps* (= *anceps* [aŋkeps] ‘dwojaki’), *agcora* (= *ancora* ‘kotwica’ S). Tym samym zwrócenie uwagi na wzmiankowaną allofonię, dostrzeżoną wcześniej przez Akcjusza, stanowić może dodatkowy aspekt „wzajemnej bliskości” Nigidiusza i Warrona.

Ostatni akapit eseju brzmi następująco:

W jeszcze innym miejscu znajduje się następujące stwierdzenie: Nie oskarżam o tak wielką ignorancję Greków, którzy piszą *ou* przez *o* i *v* (*ou ex o et v scripserunt*), o jaką oskarżam tych³², którzy piszą *ei* przez *e* oraz *i* (*ei ex e et i*); bowiem ci pierwsi postępują tak z braku innych możliwości (*inopia*), tych drugich do czynienia tego nic nie przymusza.

Stwierdzenie, iż Grecy „piszą *ou* przez *o* i *v*”, oznacza, iż zapisują długą samogłoskę /ū/ za pomocą dygrafu *ou*, złożonego z liter *o* oraz *v*. W okresie archaicznym samogłoskę /ū/, podobnie jak krótkie /u/, zapisywała sama litera *v*, czyli *ypsylon*, z kolei dygraf *ou* służył do zapisu dyftongu /o^u/. Jednak jeszcze pod koniec epoki archaicznej, ok. VI w. przed Chr., w najważniejszym greckim dialekcie, tj. attyckim, doszło do dwóch istotnych zmian fonetycznych. Pierwsza polegała na przesunięciu artykulacji długiego /ū/ i krótkiego /u/ ku przodowi. Oznacza to, że samogłoski te, nadal notowane za pośrednictwem litery *v*, zaczęły być wymawiane jak /i/, ale z zaokrągleniem warg jak przy wymowie /u/, czyli mniej więcej tak, jak niemiecka samogłoska zapisywana literą *ü* (np. w wyrazie *Glück*). Drugą zmianą była monoftongizacja dyftongu /o^u/ zapisywanego dygrafem *ou*. Proces ten polegał na uproszczeniu tego dyftongu do pojedynczej samogłoski, tj. do długiego wąskiego /o/ (wymawanego jak np. w niem. *Oma*), które wkrótce zwężyło się do długiego /ū/. W ten sposób od początku V w. przed Chr. aż niemal do końca

³² To znaczy Rzymian.

starożytności istniało w systemie tylko długie /ū/ (bez odpowiednika z krótkim iloczasem), pochodzące z rozwoju dyftongu /o^u/ i zapisywane dygrafem *ou*. Pisząc o „braku innych możliwości”, i usprawiedliwiając poniekąd w ten sposób praktyki ortograficzne Greków, ma zapewne Gelliusz na myśli brak możliwości zapisu pojedynczej samogłoski /ū/ przy użyciu pojedynczej litery, jako że, jak wspomniano, od końca epoki archaicznej litera *u* zapisywała już samogłoskę przednią zaokrągloną, czyli pośrednią między /i/ i /u/ (tj. *ii*). Podobnie stwierdzenie, iż Rzymianie „piszą *ei* przez *e* oraz *i*”, należy rozumieć jako mówiące o tym, że zapisują oni długą samogłoskę /ī/ przy użyciu dygrafu *ei*. W łacinie zarówno długie /ī/, jak i krótkie /i/, zapisywane było literą *i*, jednak obok tych dwóch samogłosek w okresie archaicznym istniał w systemie również dyftong /eⁱ/ [ej], zapisywany dygrafem *ei*, który ok. połowy III w. przed Chr. uległ przekształceniu (monoftongizacji) najpierw do długiego wąskiego /ē/, a następnie, ok. połowy kolejnego stulecia, do długiej samogłoski /ī/. Dane inskrypcyjne wskazują, iż zapis tej samogłoski nie był w pełni ujednoczony, tzn. obok oficjalnej notacji z użyciem litery *i*, np. *civis, dicerent, viri*, okazjonalnie nadal stosowane były „konserwatywne” zapisy wykorzystujące dygraf, a więc *ceivis, deicerent, virei*. Co więcej, na niektórych inskrypcjach dygraf *ei* zapisuje długą samogłoskę /ī/, która nie jest wynikiem monoftongizacji dyftongu, np. *audeire* (= *audire*), co współbrzmi z postulatem wysuwany w II w. przed Chr. przez Akcjusza, by każde długie /ī/ zapisywać za pomocą dygrafu *ei*, aby w ten sposób odróżnić je w piśmie od krótkiego /i/, zapisywanego literą *i*. Postulat ten nie zyskał powszechnej aprobaty, podobnie jak w I w. przed Chr. nie powiodły się próby wprowadzenia zapisu długiego /ī/ przy pomocy tzw. *I longa*, czyli litery *i* (*I*) wyższej od pozostałych liter, czy zaznaczania długości samogłosek przy pomocy stawianego nad literą znaku apeksu, przypominającego stosowany współcześnie znak akcentu (akutu). Ale zarzut ignorancji skierowany przez Nigidiusza wobec tych, którzy stosują dygraf *ei* do zapisu długiej samogłoski /ī/, uzasadniany tym, że (w przeciwieństwie do Greków) nic ich do tego nie przymusza (bo samogłoskę tę można zapisać „pojedynczą” literą *i*), nie powinien – jak się wydaje – być utożsamiany z bezwzględnym pojęciem używania dygrafu *ei* do zapisu /ī/. Świadczą o tym omówione wyżej uwagi Nigidiusza przytoczone w eseju 13.26.4, z których wynika, że sam również zalecał posługiwanie się tym dygrafem w określonych formach wyrazowych. Należałoby zatem przyjąć, że w interpretowanym ustępie chodzi raczej o krytykę jego używania w sposób nieuzasadniony, czyli krytykę jego nadużywania.

Podsumowując wypada stwierdzić, iż na obrazie Nigidiusza Figulusa, jaki wyłania się z esejów Gelliusza, widać gramatyka, któremu bliska była koncepcja języka jako zjawiska naturalnego, z czym wiązała się również koncepcja symetrii jako właściwości cechującej relacje łączące jego stronę formalną z komunikowanymi treściami. Znajduje to wyraz z jednej strony w jego szczególnym zainteresowaniu kwestiami fonetycznymi i ortograficznymi, podejmowanymi w kontekście postulowanej harmonii formy i funkcji znaku językowego, z drugiej strony

w jego licznych spekulacjach etymologicznych i analizach semazjologicznych, prowadzonych w duchu odkrywania natury i mądrości znaczeń zakodowanych w łacińskiej leksyce. Nie unikał przy tym interpretowania zagadnień o charakterze gramatycznym, wykazując się i w tej materii sporym zmysłem analitycznym, a w zakresie teorii gramatycznej być może wypracował także specyficzny aparat terminologiczny odnoszący się do kategorii przypadku, inspirowany stoicką doktryną lingwistyczną. W osobie autora „Nocy attyckich” jego intelektualna aktywność zyskała uważnego i trzeźwego recenzenta, który przyznając mu status drugiego obok Warrona uczonego swoich czasów i nie szczędząc pochwał, nie wzbraniał się równocześnie ani przed formułowaniem krytycznych i popartych racjonalnymi argumentami uwag względem pewnych jego koncepcji interpretacyjnych, ani przed manifestowaniem swego zdziwienia bądź dystansu wobec niektórych spośród głoszonych przez niego poglądów. Nie wahał się też przed wytknięciem mu mankamentów języka i stylu, w jakim się wypowiadał, zarzucając jego wywodom brak klarowności i nadmierną skrótowość. W tej właściwości jego twórczości dopatrywał się zresztą przyczyny jej niewielkiej popularności. Jeśli miał rację, przypadłość ta zdecydowała zapewne i o tym, że jego pisarstwo nie zachowało się do naszych czasów. Tym bardziej należy więc żałować, że nie zyskało więcej takich czytelników jak Gelliusz.

Bibliografia

Źródła:

- A. Gellii Noctes Atticae*. Ed. P.K. Marshall. Oxonii 1968.
Grammaticae Romanae fragmenta. Ed. G. Funaioli. Lipsiae 1907.
Grammatici Latini I–VIII. Ed. H. Keil. Lipsiae 1855–1880 (reprint: Hildesheim 1961).
Nigidii Figuli operum reliquiae. Ed. A. Swoboda. Vindobonae 1889; Amsterdam 1964.
The Attic Nights of Aulus Gellius with an English translation by John C. Rolfe (*The Loeb Classical Library*). Harvard Univ. Pr. 1946–1952.

Opracowania:

- Belardi W., Cipriano P.: *Casus interrogandi. Nigidio Figulo e la teoria stoica della lingua*. Roma 1990.
Cocchia E.: *La pronunzia del voc. ‘Valeri’ secondo la testimonianza di Nigidio Figulo*. In: E. Cocchia: *Saggi glottologici. Contributo allo studio del latino arcaico*. Napoli 1924, s. 41–44.
Della Casa A.: *Nigidio Figulo* (Edizioni dell’Ateneo, Nuovi Saggi 42). Roma 1962.
Devoto G.: *Storia della lingua di Roma*. Bologna 19442.
Ronconi A.: *Un equivoco di Aulo Gellio*. In: A. Ronconi: *Interpretazioni grammaticali*. Padova 1958, s. 209–221.
Traglia A.: *Etimologia e sinonimia in Nigidio Figulo*. In: *Varron, grammaire antique et stylistique latine*. Ed. J. Collart. (*Revue des Etudes Latines*, Publications de la Sorbonne, Serie Etudes, Tome 14, Les Belles Lettres). Paris 1978, s. 273–289.
De Vaan M.: *Etymological Dictionary of Latin and the other Italic Languages*. Leiden–Boston 2008.
Wolanin H.: *Gramatyka opisowa klasycznej łaciny w ujęciu strukturalnym*. Kraków 2015.